

WITOLD JARNO*

ROMAN STARZYŃSKI (1890–1938) – DZIAŁACZ NIEPODLEGŁOŚCIOWY, ŻOŁNIERZ I POLITYK

Do osób związanych historycznie z Łodzią i zasłużonych dla niepodległości Polski należy Roman Starzyński, oficer Legionów Polskich, aktywnie biorący udział w akcji rozbrajania Niemców w Łodzi, później szef Wydziału II – Informacyjnego w Dowództwie OG nr IV Łódź, oficer dyplomowany pracujący w Biurze Ogólno-Organizacyjnym MSWojsk., który po przejściu w stan spoczynku został odkomenderowany do pracy cywilnej.

Roman Leon Starzyński urodził się 14 kwietnia 1890 r. w Warszawie w jednym z domów przy ul. Dobrej na warszawskim Powiślu), gdzie mieszkali jego rodzice. Jego ojciec Alfons Karol Starzyński (ur. 5 czerwca 1860 r. w Kucharach w powiecie łęczyckim) pochodził ze zubożałej rodziny szlacheckiej. Jako że od urodzenia cierpiał na zaburzenia mowy i słuchu uczył się w Warszawskim Instytucie dla Głuchoniemych, po ukończeniu którego poznał Stefanię Jadwigę z Lipskich (ur. 30 września 1860 r.¹ w Wolicy w powiecie stopnickim), z którą w 1882 r. zawarł związek małżeński². Małżeństwo miało trzech synów, z których każdy zapisał się w historii II RP. Roman był najstarszym z braci, natomiast Mieczysław Alfons urodził 22 lipca 1891 r., najmłodszy zaś z rodzeństwa Stefan Bronisław – 19 sierpnia 1893 r. Rodzina żyła w trud-

* Profesor nadzw. dr hab. Witold Jarno jest pracownikiem Katedry Historii Polski i Świata po 1945 r. Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego.

¹ Według innej wersji urodziła się w 1962 r.

² APŁ, Akta miasta Łodzi, zespół 221, Zarząd Miejski w Łodzi z lat 1915–1939, Wydział Ewidencji Ludności, 25073 – k. 173.

nych warunkach i borykała się z biedą. Niewątpliwie wpływ na to miał stan zdrowia głowy rodziny, gdyż ojciec rodzeństwa – jako osoba głuchoniema – miał problemy ze znalezieniem dobrze płatnej pracy. Początkowo pracował jako urzędnik w Warszawie, lecz zarobki musiał mieć skromne, skoro po zawarciu związku małżeńskiego ze wspomnianą Stefanią (nauczycielką języka francuskiego i działaczką oświatową) założył prywatną pracownię artystyczno-rzeźbiarską. Jednak i to nie poprawiło w znaczący sposób sytuacji finansowej rodziny, zwłaszcza po narodzeniu się trzech synów, toteż w 1895 r. rodzina przeniosła się najpierw do Żyrardowa, a następnie do wsi Sierzynki pod Łowiczem, by około 1899 r. osiąść w Łowiczu przy ul. Zduńskiej 34. Tu też ojciec Romana założył warsztat stolarski³.

Młody Roman swe młodzieńcze lata związał z Łowiczem, w którym w 1899 r. podjął naukę w Łowickiej Szkole Realnej. Wychowany był przez rodziców w duchu patriotycznym, czego wyrazem było np. nadanie mu imienia po dziadku – uczestniku powstania listopadowego oraz po wuju – uczestniku powstania styczniowego. Ponieważ w szkole uczono tylko po rosyjsku, młody Roman od młodości zetknął się z polityką rusyfikacyjną, co tak sam wspominał:

...szkoła rosyjska, do której oddano mnie w roku 1899, miała we mnie od początku zdecydowanego wroga. Na ogół zachowywałem się i uczyłem dobrze, toteż nigdy karany nie byłem. [...] Wychowawców swoich Kriczków, Czajków, Macenków nienawidziłem nie wyłączając nawet nauczycieli języka polskiego i religii. Język polski wykładany był początkowo po rosyjsku, a nauczyciel ucząc nas pisowni stale wołał „pieriewodi na russkij”, co mnie do pasji doprowadzało. [...] Nic więc dziwnego, że naukę w szkole traktowałem jako ciężkie roboty. Kupowałem sobie polskie podręczniki matematyki i nauk przyrodniczych i w domu przyswajałem sobie polską terminologię. Z biblioteki szkolnej nie korzystałem, książek rosyjskich nie czytałem. Należałem do chóru szkolnego, który śpiewał podczas nabożeństw szkolnych w kościele. Śpiewaliśmy po łacinie, choć jako uczniowie szkoły realnej ani słowa nie rozumieliśmy. Nadto na uroczystościach szkolnych musieliśmy śpiewać hymn państwowy po rosyjsku. Ja zawsze wówczas milczałem⁴.

Nic dziwnego, że jeszcze w trakcie nauki we wspomnianej szkole związał się w 1904 r. z Organizacją Młodzieży Narodowej, do której wprowadził go starszy kolega i zarazem korepetytor Roman Markiewicz (oficjalnie

³ M. M. Drozdowski, *Starzyński. Legionista, polityk gospodarczy, prezydent Warszawy*, Warszawa 2006, s. 13–14; Z. Kozak, *Starzyński Roman Leon*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, Kraków 2003–2004, t. XLII, s. 474.

⁴ R. Starzyński, *Cztery lata wojny w służbie Komendanta. Przeżycia wojenne 1914–1918*, Warszawa 1937, s. 8–9.

organizacja ta miała charakter samokształceniowy). Rok później wziął aktywny udział w strajku szkolnym:

Nadszedł wreszcie upragniony dzień, w którym jawnie wypowiedzieliśmy posłuszeństwo nienawidzonym władzom szkoły rosyjskiej. 31 stycznia 1905 r., gdyśmy przyszli rano do szkoły, o niczym innym się nie mówiło, jak o strajku szkolnym, który miał wybuchnąć w Warszawie⁵.



Zdjęcie 51. Roman Starzyński w 1906 r. („Antena” 1938, nr 29, s. 5)

Za udział w strajku w Łowickiej Szkole Realnej młody Roman został z niej – wraz z 63 innymi uczniami – relegowany 18 lutego 1905 r. (w marcu relegowano kolejnych 134 uczniów, wśród których byli obaj młodsi bracia Romana)⁶. Nie zrażony tym podjął naukę na tajnym komplecie w klasie piątej oraz założył w Łowiczu tajną organizację pod nazwą Związek Młodzieży Postępowej, przekształcony później w Związek Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej. Chcąc kontynuować edukację, jesienią 1905 r. – w wieku 15 lat – przeniósł się do Warszawy (zamieszkał u znajomych na Krakowskim Przedmieściu 24), gdzie podjął naukę w Szkole Realnej Witolda Wróblewskiego⁷, rok później w Szkole Zrzeszenia Nauczycieli, a po jej zamknięciu wiosną 1907 r. w Gimnazjum Realnym Emiliana Konopczyńskiego. Po jego ukończeniu (23 czerwca 1908) i złożeniu uzupełniających egzaminów w tymże gimnazjum (14 września 1909) – przeniósł się do Krakowa, gdzie rozpoczął studia na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w zakresie historii i filologii polskiej. Tu także podjął w 1909 r. działalność w młodzieżowej organizacji akademickiej – Stowarzyszeniu Młodzieży Akademickiej „Spójnia”, rok zaś później stał się jednym z założycieli Stowarzyszenia Młodzieży Studenckiej „Promień” i został jego prezesem⁸. Warto tu dodać, że jako poddany imperium rosyjskiego – przebywając w Krakowie – otrzymał w 1911 r. powołanie do odbycia służby wojskowej w armii rosyjskiej, lecz – jak wspominał jego bliski przyjaciel Wacław Lipiński: „...wezwania tego nie usłuchał, został dezertorem, »nielegalnikiem«

⁵ R. Starzyński, *Cztery lata...*, s. 10–11.

⁶ http://lowiczanie.info/wiki/index.php?title=%C5%81owicka_Szko%C5%82a_Realna [dostęp: 4 X 2017].

⁷ Obecne XXVII Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Czackiego w Warszawie.

⁸ R. Starzyński, *Cztery lata...*, s. 11–19; Z. Kozak, *Starzyński Roman...*, s. 474.

*i w tym samym roku 1911 zaciągnął się do Związku Walki Czynnej, aby w szereгах polskiego żołnierza odbyć swą wojskową powinność*⁹.

W kolejnych miesiącach rozwijał działalność stowarzyszenia „Spójnia” oraz związał się – jak wcześniej wspomniano – ze środowiskiem niepodległościowym skupionym wokół Związku Walki Czynnej, do którego został przyjęty 3 listopada 1911 r. W tym też czasie podjął działalność w Towarzystwie Strzeleckim „Strzelec”, gdzie został zaprzysiężony przez Juliana Stachewicza i przybrał pseudonim „Mazur”. W grudniu tego roku wziął udział w powołaniu zrzeszenia organizacji młodzieżowych pod nazwą Unia Stowarzyszeń Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej, zostając w 1912 r. sekretarzem jej Zarządu Głównego oraz członkiem redakcji czasopisma „Nurt” wydawanego pod jej auspicjami. Jednocześnie coraz aktywniej angażował się w działalność „Strzelca”, uczestnicząc m.in. w marcu 1912 r. w tzw. kursie średnim, zakończonym zdaniem egzaminu podoficerskiego. W listopadzie 1913 r. uzyskał absolutorium na Uniwersytecie Jagiellońskim i aby zachować status studenta podjął studia na Wydziale Prawa tego uniwersytetu. Jednocześnie rozpoczął pisanie rozprawy doktorskiej pt. *O stosunku Niemcewicza do przeszłości narodowej* pod kierunkiem prof. Ignacego Chrzanowskiego¹⁰, którą złożył 1 lipca 1914 r. Ze względu na poświęcenie niemal całego wolnego czasu w roku szkolnym 1913/1914 na pisanie wspomnianej dysertacji – działając nadal aktywnie w „Strzelcu” – latem 1914 r. zrezygnował z funkcji prezesa Stowarzyszenia Młodzieży Studenckiej „Promień” i sekretariatu Zarządu Głównego Unii Stowarzyszeń Młodzieży Postępowo-Niepodległościowej¹¹. Jego studia na Uniwersytecie Jagiellońskim tak wspominał po latach jeden z jego kolegów:

Roman Starzyński był wychowawcą Wszechnicy Jagiellońskiej. Kształcił się w blaskach jej tradycji naukowej i patriotycznej, w atmosferze wspomnień i pamiątek wielkiej przeszłości, jakie go otaczały w podwawelskim grodzie. Były one zarazem pożywną dlań podniecią w umiłowanych studiach nad dziejami literatury polskiej, w szczególności nad epoką stanisławowską. Lektura pisarzy politycznych tego okresu oraz sumienna analiza twórczości Józefa Wybickiego i Niemcewicza dały młodemu akademikowi rzetelną znajomość stanu Polski w dobie jej upadku i równoczesnego duchowego odrodzenia się narodu¹².

⁹ „Antena” 1938, nr 29, s. 7.

¹⁰ Zatrudniony od 1910 r. – pomimo braku stopnia doktorskiego – na stanowisku profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i kierownika Katedry Historii Literatury Polskiej (od 1912 r. I Katedra Historii Literatury Polskiej) – zamordowany w 1940 r. w Sachsenhausen.

¹¹ „Antena” 1938, nr 29, s. 3.

¹² Tamże, s. 10.

Tuż przed wybuchem I wojny światowej został przydzielony do tzw. letniej szkoły strzeleckiej na Oleandrach w Krakowie, a po jej rozpoczęciu zgłosił się ochotniczo 8 sierpnia 1914 r. do służby w Legionach Polskich i jako dowódca sekcji w 11. kompanii kpt. Władysława Bończy-Uzdowskiego uczestniczył w tzw. wyprawie kieleckiej. Dwa tygodnie później (22 sierpnia) został odkomenderowany do tworzonego Komisarjatu Generalnego Wojsk Polskich Rządu Narodowego. Pracował tu zaledwie kilka dni, gdyż 28 sierpnia został przeniesiony do powstającego Oddziału Wywiadowczego 1. pp Legionów Polskich dowodzonego przez Rajmunda Jaworowskiego – formalnie służył w nim od 10 września¹³. Niebawem otrzymał zadanie zorganizowania Ekspozytury Oddziału Wywiadowczego na terenie okupacji austriackiej w Królestwie Polskim, po czym na początku października został kierownikiem Ekspozytury Oddziału Wywiadowczego 1. pp Legionów przy Departamencie Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego. Już wówczas związał się z pracą wywiadowczą, gdyż do jego obowiązków należało m.in. werbowanie kandydatów do prac wywiadowczych oraz pośredniczenie między Polską Organizacją Narodową a Naczelną Komendą armii austro-węgierskiej. W tym celu w pierwszych dniach października 1914 r. przybył do Łodzi, gdzie na początku 1915 r. przenieśli się jego rodzice. Po pierwszym zajęciu miasta przez wojska niemieckie – wspólnie z młodszym bratem Stefanem wystąpili oficjalnie w mundurach strzeleckich na wiecu przy ul. Konstancyńskiej. Jako przedstawiciel Komendy Wojska Polskiego współpracował z łódzką placówką Polskiej Organizacji Narodowej, która prowadziła w owym czasie werbunek do Legionów Polskich, do czego zresztą zachęcali obaj bracia Starzyńscy. Jednak rezultaty werbunku były stosunkowo słabe, na co zasadniczy wpływ miał niechętny stosunek Łoździan do wspomnianej akcji. Poza tym nie trwała ona długo, gdyż jeszcze pod koniec października wojska rosyjskie ponownie wkroczyły do Łodzi, co spowodowało zakończenie akcji zaciągowej¹⁴.

W tym też czasie Roman otrzymał (25 października) awans na chorążego, jak również przyjął do pracy w podległej mu Ekspozyturze młodszego brata Stefana (późniejszego prezydenta Warszawy). Obaj bracia – po ostatecznym zajęciu Łodzi przez Niemców w grudniu 1914 r. – starali się w dniach urlopu przyjeżdżać do miasta, w którym

¹³ Szerzej o Oddziale Wywiadowczym: J. Gaul, *Oddział Wywiadowczy przy Komendzie Legionów Polskich (1914–1916)*, „Przegląd Historyczny” 1996, nr 87 (1), s. 34.

¹⁴ M. M. Drozdowski, *Roman (1890–1938)*, *Mieczysław (1891–1942)*, *Stefan (1893–1939)*. *Bracia Starzyńscy – duma Polski, duma Łodzi*, [w:] *Bohaterowie trudnych czasów*, Zbiór IX, Łódź 2015, s. 64; Z. Kozak, *Starzyński Roman...*, s. 474.

mieszkali ich rodzice¹⁵. W międzyczasie R. Starzyński – po rozwiązaniu w końcu 1914 r. Ekspozytury Oddziału Wywiadowczego 1. pp Legionów przez Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego – został 1 stycznia 1915 r. przydzielony na stanowisko dowódcy 3. plutonu z jednoczesnym pełnieniem obowiązków zastępcy dowódcy 1. kompanii w Batalionie Uzupełniającym I Brygady Legionów, dowodzonym przez kpt. Andrzeja Galicę. Niespełna pięć miesięcy później, 15 maja otrzymał przydział do 5. pp Legionów (został dowódcą plutonu w 1. kompanii I batalionu I Brygady) i w jego szeregach pozostawał do 6 maja 1917 r., biorąc udział w większości walk toczonych przez ten pułk, w tym m.in. w największej bitwie Legionów Polskich pod Kostiuchnowką, gdzie 5 lipca 1916 r. został ranny. Za odwagę okazaną na polu walki został 1 listopada 1916 r. awansowany na podporucznika i przydzielony do 1. kompanii uzupełniającej w Kozienicach, przeniesionej później do Zajeziera pod Dęblinami. Warto tu dodać, że za udział w walkach w szeregach 5. pp Legionów został w 1922 r. odznaczony orderem *Virtuti Militari* o numerze 6648. Odznaczenie to przyznano mu za cztery czyny bojowe:

1. Podczas walk pozycyjnych pod Konarami (18 V 1915) prowadząc patrol swego plutonu dotarł do okopów nieprzyjacielskich i mimo silnego ognia wrócił bez strat przynosząc cenne wiadomości, co do rozłożenia wojsk nieprzyjacielskich. 2. Podczas bitwy pod Babinem umiejętnie manewrując plutonem podsunął się pod okopy nieprzyjacielskie mimo silnego ognia i wywołał popłoch w okopach nieprzyjacielskich przyspieszając odwrót nieprzyjaciela. 3. Podczas bitwy pod Kostiuchnowką (4 VII 1916) udał się osobiście na odcinek sąsiedniego plutonu, aby go zawiadomić o odrocie i w powrotnej drodze został odcięty przez nieprzyjaciela. Mając jedynie pistolet, przedarł się przez linię nieprzyjacielską i wrócił do kompanii. 4. W drugim dniu bitwy pod Kostiuchnowką dowodził w zastępstwie kompanią i kiedy pod wieczór kompania została zmieniona nie odszedł wraz z nią do rezerwy, lecz udał się na sąsiedni odcinek, aby ostrzec baon o rozwijającym się ataku skrzydłowym nieprzyjacielskim. W odrocie został kontuzjowany granatem¹⁶.

W drugiej połowie 1916 r. przebywał w szpitalach wojskowych, lecząc wcześniejsze rany, które dawały o sobie znać. Do 1. kompanii 5. pp Legionów powrócił dopiero 6 stycznia 1917 r. i niebawem został odkomendero-

¹⁵ Ojciec na przełomie 1914 i 1915 r. przebywał w Warszawie znajdującej się wówczas jeszcze w rękach rosyjskich i do żony w Łodzi dołączył dopiero latem 1915 r.

¹⁶ CAW WBH, sygn. I.482.37-2779, Wniosek o odznaczenie R. Starzyńskiego Orderem *Virtuti Militari* z 1 II 1922 r., k. 2.

wany na wyższy kurs oficerów przy 5. pp Legionów, a następnie (6 maja) na kurs wyszkolenia w Zambrowie, gdzie przebywał do 9 lipca. W trakcie tzw. kryzysu przysięgowego ppor. R. Starzyński odmówił 13 lipca 1917 r. – wraz z większością oficerów swego pułku oraz obydwoma młodszymi braćmi służącymi również w tym pułku – złożenia przysięgi, co spowodowało, że wszyscy trzej bracia zostali pod koniec tego miesiąca internowani w obozie w Benjaminowie¹⁷:

Gdyśmy przyjechali do Benjaminowa, zastaliśmy tam komendanta obozu w osobie leutnanta Siebrechta, który przyjął nas z całą kurtuazją, prosząc jedynie, abyśmy nie wydalali się z granic obozu (zresztą zupełnie nieogrodzonego) [...] Traktowano nas na razie jako oficerów, proszono jedynie o oddanie broni palnej, której nikt z nas zresztą nie miał przy sobie. Szable mogliśmy na razie zatrzymać¹⁸.

Roman wraz z braćmi (Mieczysławem i Stefanem) został ulokowany w jednym pokoju w murowanym baraku nr 2, gdzie przyzwyczajali się do życia w obozie odosobnienia. Mając wcześniejsze doświadczenie w pisaniu artykułów, Roman zaczął gromadzić napływające do obozu informacje, które zamieszczał w wydawanym nieregularnie „Biuletynie Benjaminowskim” (pierwszy numer ukazał się już 29 lipca, ostatni zaś 28 sierpnia)¹⁹. Późniejsze tygodnie miały pod znakiem monotoni:

Życie w Benjaminowie płynęło dość normalnie. Rano zbieraliśmy się wszyscy na apel i gimnastykę. Po śniadaniu część zajmowała się sportami, inni pracowali zawodowo w »Akademii Medycznej« kpt. Sławoja Składkowskiego, malowali, fotografowali, inni wreszcie grali w karty. Utworzono Akademię Wojskową pod kierunkiem mjr. Kazimierza Fabrycego, w której specjaliści różnych dziedzin wojskowości wykładali swoje przedmioty. Mnie powierzono wykłady z historii wojskowości polskiej, którą się zajmowałem jeszcze w garnizonie komorowskim²⁰.

Do Benjaminowa napływały – co prawda w ograniczonym zakresie – wiadomości o sytuacji w kraju, w tym o powstaniu Rady Regencyjnej, z czym wiązano nadzieje na zmiany w dotychczasowym życiu, co jednak szybko nie nastąpiło.

¹⁷ M. M. Drozdowski, *Roman (1890–1938)...*, s. 73–74; Z. Kozak, *Starzyński Roman...*, s. 475.

¹⁸ R. Starzyński, *Cztery lata...*, s. 308.

¹⁹ Tamże, s. 308–314.

²⁰ Tamże, s. 315.



Zdjęcie 52 i 53. Roman Starzyński w mundurze chorążego w 1915 r. – zdjęcie z lewej oraz w okresie internowania w Obozie w Beniaminowie w 1917 r. – zdjęcie z prawej („Antena” 1938, nr 29, s. 5)

Jednostajność pobytu w obozie przerwało niespodziewane przyznanie wszystkim braciom Starzyńskim kilkudniowego urlopu na wyjazd do Łodzi, gdzie przy ul. Słowiańskiej 15 od kilku lat mieszkali ich rodzice. Tu w latach I wojny światowej matka prowadziła tajne nauczanie, ojciec zaś warsztat stolarski. Po drodze bracia dowiedzieli się w Warszawie, iż powodem przyznania tego urlopu była ciężka choroba ojca, nic więc dziwnego, że z dużym niepokojem wracali do domu:

Z bijącym sercem prawie po 4 miesiącach zamknięcia jechałem do Łodzi. W domu zastałem sytuację bardzo przykrą, ojciec martwił się tak naszym internowaniem, że aż wreszcie ciężko zaniemógł. Matka zajęta pracą zawodową, nie miała możliwości pielęgnować ojca w ciężkiej chorobie i nie miał się kto nim zajmować. A nasz urlop wygasał po trzech dniach. Po dłuższych pertraktacjach w gubernatorstwie łódzkim matka zdołała uzyskać przedłużenie urlopu na dwa tygodnie, ale tylko dla mnie jako najstarszego. Bracia musieli wracać do Beniaminowa²¹.

²¹ Tamże, s. 318.

Pomimo troskliwej opieki ze strony najstarszego syna, ojciec zmarł 22 listopada²². Dzięki podjętym przez Romana zabiegom u niemieckich władz wojskowych w Łodzi, młodszy bracia otrzymali ponownie kilkudniowy urlop, by móc uczestniczyć w pogrzebie. Po jego zakończeniu najstarszy z braci pozostał do 9 grudnia w Łodzi, by załatwić wszystkie sprawy związane ze śmiercią ojca.

Po powrocie do obozu w Beniaminowie R. Starzyński przebywał w nim do 26 lutego 1918 r., po czym – dzięki posiadaniu zaświadczenia od dyrektora łódzkiego gimnazjum „Uczelnia”²³ Jerzego Czeraszewicza o chęci jego zatrudnienia – został zwolniony i przyjechał do Łodzi, gdzie podjął pracę nauczyciela języka polskiego i historii we wspomnianym gimnazjum. Ze względów finansowych (pensje w gimnazjum były obniżone do połowy w porównaniu z ich wysokością sprzed wybuchu wojny) musiał dorabiać prowadząc wykłady z obu tych przedmiotów na Kursach dla Nauczycieli Szkół Powszechnych oraz w Gimnazjum Żeńskim Janiny Pryssewiczówny²⁴. Zaopiekował się także owdowiałą matką i zamieszkał z nią w wynajętym mieszkaniu przy ul. Długiej 67 (obecnie ul. Gdańska). Po przerwie wakacyjnej we wrześniu 1918 r. – pomimo że prowadził w gimnazjum „Uczelnia” ponad dwadzieścia godzin lekcji tygodniowo – musiał nadal dorabiać, mając również wykłady w trzech innych łódzkich szkołach (we wspomnianym gimnazjum żeńskim J. Pryssewiczówny, Żeńskiej Siedmioklasowej Szkole Polskiej Zofii Pętkowskiej i Wiktorii Macińskiej oraz Prywatnej Szkole Żeńskiej Heleny Miklaszewskiej). Latem 1918 r. podjął także – jako były legionista – działalność niepodległościową, współpracując z łódzkimi działaczami POW, przy zachowaniu własnej legionowej odrębności organizacyjnej:

Oficerowie legionowi stworzyli własne „koło”, będące w kontakcie z P.O.W., ale w jej skład nie wchodzące. Po przyjeździe do Łodzi zastałem tam trzech oficerów legionowych z 1. p.p. Leg. Byli to: por. Alfred Biłyk, Galicjanin, mianowany sędzią śledczym w nowo organizującym się sądownictwie polskim, ppor. inż. Emil Kaliński, b. szef łączności I Brygady, zatrudniony w elektrowni łódzkiej, oraz ppor. dr. Tadeusz Sokołowski, lekarz w szpitalu Anny Marii²⁵.

Jesienią 1918 r. R. Starzyński wstąpił do Stronnictwa Niezawisłości Narodowej, widząc w nim: „...kadrę przeszłego masowego ruchu, który pójdzie w kierunku, jaki wskaże Wódz Narodu Józef Piłsudski”²⁶.

²² APŁ, Akta miasta Łodzi, zespół 221, Zarząd Miejski w Łodzi z lat 1915–1939, Wydział Ewidencji Ludności, 25073 – k. 173.

²³ Obecnie jest to I Liceum Ogólnokształcące im Mikołaja Kopernika w Łodzi.

²⁴ M. M. Drozdowski, *Roman (1890–1938)*..., s. 74.

²⁵ R. Starzyński, *Cztery lata...*, s. 323–324.

²⁶ Tamże, s. 326.

Na początku listopada sytuacja w Łodzi stawała się coraz bardziej napięta w efekcie napływających informacji z frontu oraz z innych regionów ziem polskich (m.in. o powstaniu Polskiej Komisji Likwidacyjnej w Krakowie oraz o utworzeniu Tymczasowego Rządu Ludowego Republiki Polskiej w Lublinie). W odpowiedzi na odezwę rządu lubelskiego, Stronnictwo Niezawisłości Narodowej zwołało 10 listopada wiec poparcia dla tego rządu, po którym uczestnicy przeszli ul. Piotrkowską na Nowy Rynek (obecnie pl. Wolności). Tu odbył się kolejny wiec, na którym R. Starzyński zabrał głos i zachęcał łodzian do poparcia rządu lubelskiego. W godzinach popołudniowych ówczesny prezydent miasta Leopold Skulski zwołał w budynku Magistratu spotkanie przedstawicieli łódzkich ogniw partii politycznych i organizacji niepodległościowych celem omówienia sytuacji w Łodzi. Udział w nim wzięł również R. Starzyński jako przedstawiciel Stronnictwa Niezawisłości Narodowej. Na spotkaniu tym postanowiono powierzyć kierownictwo planowanej akcji zbrojnej gen. ppor. Stanisławowi Surynowi-Masalskiemu (z I Korpusu Polskiego w Rosji) oraz utworzyć sztab mający ową akcję koordynować w postaci Komendy Siły Zbrojnej. Jednocześnie podjęto decyzję o postawieniu w stan gotowości członków wszystkich organizacji biorących udział w zebraniu²⁷.

Następnego dnia (tj. 11 listopada) doszło w godzinach popołudniowych do spontanicznej akcji rozbrajania Niemców w Łodzi, w czym dużą rolę odegrała Komenda Siły Zbrojnej. Na jej czele stanął przewodniczący Związku Oficerów i Żołnierzy Byłych Legionów Polskich por. Alfred Biłyk, a Oddziałem Operacyjnym kierowali kpt. Władysław Kudaj (były żołnierz I Korpusu Polskiego w Rosji) oraz por. Stanisław Stecki-Skwarczyński (komendant łódzkiego okręgu POW). Z kolei sprawy polityczne powierzono ppor. R. Starzyńskiemu i wspomnianemu por. A. Biłykowi. Natomiast na czele powstałej tego dnia Komendy Placu stanęli por. Mieczysław Pęczkowski (zastępca komendanta okręgu łódzkiego POW) oraz chor. Franciszek Berezka-Bereszko (także były żołnierz I Korpusu Polskiego w Rosji i prezes Związku Dowborczyków w Łodzi)²⁸. Owe dramatyczne chwile tak zapamiętał R. Starzyński:

²⁷ CAW WBH, ap. Roman Starzyński, sygn. 16329, Karta kwalifikacyjna z 1920 r., bp.; R. Starzyński, *Cztery lata...*, s. 327–328. Szerzej: T. Bogalecki, *11 listopada 1918 roku w Łodzi. Geneza, przebieg i rezultaty akcji rozbrajania Niemców*, Łódź 1993, s. 20–26; *Relacja Eugeniusza Ajnenkiela o akcji rozbrajania Niemców w Łodzi* (dok. 26), [w:] *Listopad 1918 we wspomnieniach i relacjach*, wybór, opr. i wstęp P. Lossowski i P. Stawecki, Warszawa 1988, s. 146–147.

²⁸ W. Jarno, *Okręg Korpusu Wojska Polskiego nr IV Łódź 1918–1939*, Łódź 2001, s. 23; T. Bogalecki, *11 listopada...*, s. 27–28; K. Czernielewski, W. Jarno, *Garnizon łódzki Wojska Polskiego 1918–1939*, Toruń 2008, s. 41 i 48–49.

...por. Biłyk obejmuje prowizorycznie komendę nad całością organizacyj woj-skowych i rozsyła rozkazy. Organizują się *ad hoc* oddziały i wychodzą na miasto. Większe oddziały obsadzają dworzec kolejowy i inne budynki publiczne, patrole przebiegają miasto i rozbrajają pojedynczo spotkanych żołnierzy niemieckich. W ten sposób zaopatrujemy się w broń i tworzymy skład broni przy ul. Przejazd, który powiększając się stale, uzbraja coraz to nowe oddziały²⁹.

Podporucznik R. Starzyński został oddelegowany przez por. A. Biłyka do podjęcia rozmów z Niemiecką Radą Żołnierską mieszczącą się w gmachu przy ul. Średniej 16 (obecnie ul. Pomorska):

Spieszmy więc do Soldatenheimu, aby co prędzej powstrzymać walkę. Żołnierze niemieccy na widok moich naramienników oficerskich przyjmują nas wrogo. Ob. Konopczyński łamanym językiem niemieckim wyjaśnia im, że jestem wprawdzie oficerem, ale oficerem „des Pilsudskis”, a nie „Wehrmachtu” i to magiczne słowo „Piłsudski” działa piorunująco. Niemcy się udobruchali i gotowi są do układów³⁰.

Rozmowy – w których uczestniczył m.in. Bolesław Fichna – szybko jednak zostały przerwane z uwagi na starcia toczące się na ulicach miasta, a ppor. R. Starzyński powrócił na ul. Przejazd. Po zdaniu raportu z przebiegu negocjacji, por. A. Biłyk zdecydował się przejąć kierownictwo dalszych rokowań i wraz ze Starzyńskim udał się do koszar przy ul. Konstantynowskiej (obecnie ul. Legionów), gdzie kontynuowano rozmowy z Niemiecką Radą Żołnierską na temat oddania broni i wyjazdu żołnierzy niemieckich do Niemiec³¹. Nocą z 11 na 12 listopada zawarto wstępną umowę w tej sprawie, lecz ostatecznie ostatni żołnierze kajzerowskiej armii wyjechali z miasta dopiero 20 listopada. Negocjatorzy polscy odnieśli spory sukces, ustalając, że całe uzbrojenie i wyposażenie wojsk niemieckich pozostanie na terenie miasta. W rezultacie tych wydarzeń, wieczorem 11 listopada Łódź stała się wolna, co tak skomentował R. Starzyński:

Tak upłynął dzień 11 listopada, dzień odrodzenia niepodległego Państwa Polskiego. [...] Jakkolwiek nigdy nie miałem zamiaru zastania oficerem zawodowym, z chwilą rozbrajania Niemców włożyłem mundur i pełnię służbę wojskową³².

²⁹ R. Starzyński, *Cztery lata...*, s. 328.

³⁰ Tamże, s. 329.

³¹ B. Fichna, *Dzień 11 listopada 1918 roku w Łodzi (ze wspomnień uczestników)*, Łódź 1938, s. 23; M. Hertz, *Łódź w czasie wielkiej wojny*, Łódź 1933, s. 225; M. M. Drozdowski, *Roman (1890–1938)...*, s. 75–76; *Z relacji Mieczysława Pęczkowskiego o rozbrajaniu Niemców w Łodzi (dok. 27)*, [w:] *Listopad 1918 we wspomnieniach...*, s. 160–163.

³² R. Starzyński, *Cztery lata...*, s. 330–331.

Jeszcze w trakcie akcji rozbrajania Niemców w Łodzi ppor. R. Starzyński objął nocą z 11 na 12 listopada 1918 r. stanowisko oficera do szczególnych zleceń (referenta politycznego) w nowo powstałym Dowództwie Miasta Łodzi oraz czasowo szefa sztabu Komendy Miasta, natomiast 1 grudnia tego roku – kierownika Referatu Politycznego w Dowództwie OG nr IV Łódź³³. Owe nominacje tak wspominał po latach:

Stosownie do rozkazu zameldowałem się więc u gen. Szeptyckiego [gen. por. Stanisława Szeptyckiego, szefa SG – W.J.], który mi oświadczył, że Komendant wyznaczył mnie na referenta politycznego świeżo zorganizowanego O. Gen. Łódź. Szczegółową instrukcję otrzymam 2 grudnia od samego Komendanta, u którego mam się zameldować w Warszawie. [...] Stosownie do tych rozkazów zameldowałem się w Belwederze. Zastałem tam: Bogusława Miedzińskiego (Kielce), Mieczysława Ścieżyńskiego (Kraków), Konrada Libickiego (Lublin) i Janusza Jędrzejewicza (Warszawa). Wszyscy oni byli wyznaczeni na referentów politycznych odpowiednich okręgów generalnych. Przyjął nas Komendant w obecności gen. Szeptyckiego i płk. Nieniewskiego. Mówił dość długo ogólnie o naszej roli. Słuchaliśmy pilnie, gdy mówił, że przywiązuje dużą wagę do naszej pracy, że liczy na nasz takt i umiejętność odpowiedniego postawienia sprawy, aby posunięcia wojskowe naszych dowódców zgodne były z ogólną linią polityczną Komendanta. A potem charakteryzował poszczególne okręgi i dawał wskazówki, jak mamy się zachować wobec ruchów społecznych. Najdłużej zatrzymał się na czerwonej Łodzi, gdyż stamtąd mogą wyjść ruchy socjalne, które całe dzieło Komendanta mogą obrócić wniwecz. A w czasie wojny, która już toczy się na Wschodzie, w kraju musimy mieć zupełny spokój. Tak pouczony przez Komendanta wracałem 2 grudnia do Łodzi na nowy posterunek, już jako świeżo mianowany porucznik, by jeszcze przez 11 lat nosić mundur oficera zawodowego³⁴.

Utworzone rozkazem SG z 17 listopada 1918 r. okręgi generalne stanowiły najwyższy szczebel terytorialnych władz wojskowych, ich zaś dowódcy byli m.in. odpowiedzialni za ogólne bezpieczeństwo i porządek w okręgu. W pierwszych tygodniach niepodległości ich struktura była odmienna w każdym dowództwie i dopiero rozkaz SG z 2 stycznia 1919 r. ujedynolicił ją. W praktyce – z uwagi na liczne problemy organizacyjno-kadrowe – powyższa struktura nie została ściśle wprowadzona w życie, co powodowało, że w odniesieniu do poszczególnych dowództw występowały pewne odchylenia. Podobnie było i w przypadku Dowództwa OG nr IV, o którego początkach zachowały się jedynie szczątkowe informacje.

³³ CAW WBH, ap. Roman Starzyński, sygn. 16329, Karta kwalifikacyjna z 1920 r., bp.; Z. Kozak, *Starzyński Roman...*, s. 475.

³⁴ R. Starzyński, *Cztery lata...*, s. 334–335.

Wiadomo jednak, że w jego składzie znajdowała się już wówczas placówka kontrwywiadowcza, w postaci Referatu Politycznego (przemianowany niebawem na Referat Informacyjny), którego pierwszym kierownikiem został – jak wcześniej podano – R. Starzyński, awansowany 2 grudnia 1918 r. do stopnia porucznika. Głównym zadaniem tego referatu była obserwacja wrogiej działalności (zarówno w odniesieniu do działalności wywiadowczej, jak i wszelkich ruchów politycznych) i jej zwalczanie³⁵. Latem 1919 r. MSWojsk. wprowadziło – rozkazem z 4 sierpnia – nową reorganizację dowództw okręgów generalnych, która obowiązywała do czerwca 1920 r. Dowództwo okręgu miało się teraz składać z dowódcy, sztabu, szefów służb, sztabowych oficerów inspekcyjnych i adiutantury. W sztabie Dowództwa OG nr IV Łódź – zgodnie z nową strukturą – znajdował się od lata 1919 r. m.in. Oddział II – Informacyjny kierowany nadal przez por. R. Starzyńskiego, któremu podlegały trzy referaty: Informacyjny (NN), Defensywny (ppor. Wacław Lutomski) i Prasowy (NN)³⁶.

Porucznik R. Starzyński zorganizował w pierwszej połowie 1919 r. sprawnie funkcjonującą komórkę kontrwywiadowczą, która realizowała powierzone jej zadania związane z wykrywaniem i likwidowaniem wszelkiej wrogiej działalności na obszarze OG nr IV. Nie było to jednak proste z uwagi na brak odpowiednio przygotowanych oficerów do tego typu służby, mających doświadczenie w pracy kontrwywiadowczej. A było ono wyjątkowo potrzebne, gdyż od lata 1919 r. na obszarze okręgu wzmagała się działalność propagandy bolszewickiej, widoczna w postaci licznych ulotek i odezw znajdujących również na terenie koszar³⁷. Brak doświadczenia stał się szybko widoczny w pracy oficerów Oddziału II, toteż por. R. Starzyński podjął niezbędne kroki, wydając m.in. 25 sierpnia 1919 r. rozkaz w tej sprawie:

W kilku przypadkach stwierdziłem, że podległe mi oddziały powierzają przeprowadzenie dochodzeń oficerom, którzy nie umieją wykonywać tego

³⁵ CAW WBH, Dziennik Rozkazów Dowództwa OG nr IV, Rozkazy nr 11 z 18 XII 1918 r. i nr 14 z 23 XII 1918 r.; Dziennik Rozkazów Wojskowych 1918, nr 10, s. 124; K. Czernielewski, W. Jarno, *Garnizon Łódzki...*, s. 92–93; R. Starzyński, *Cztery lata...*, s. 332.

³⁶ CAW WBH, Dziennik Rozkazów Dowództwa OG nr IV, Rozkaz nr 112 z 26 VII 1919 r.; nr 128 z 19 VIII 1919 r. i nr 3 z 12 I 1920 r.; CAW WBH, ap. Roman Starzyński, sygn. 16329, Główna karta ewidencyjna z 1921 r., bp.; W. Jarno, *Okręg Korpusu...*, s. 28–30; K. Czernielewski, W. Jarno, *Garnizon Łódzki...*, s. 92–93. Szerzej o Samodzielnym Referacie Informacyjnym Dowództwa OK nr IV (powstałym na podstawie Referatu Informacyjnego): W. Jarno, *Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa Okręgu Korpusu nr IV Łódź w latach 1918–1939*, [w:] *Wywiad i kontrwywiad wojskowy II RP. Z działalności Oddziału II SG*, red. T. Dubicki, t. VIII, Łomianki 2017, s. 67–97.

³⁷ CAW WBH, Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa OK nr IV, sygn. I.371/A, t. 1, Rozkaz tajny oficerski DOGŁ nr 59 z 14 IX 1919 r., k. 22–23.

rodzaju czynności służbowych i przesyłają do wyższych władz protokoły dochodzeń nieodpowiednio sporządzone. [...] Oficer prowadzący dochodzenie nie może mieć żadnych z góry powziętych przypuszczeń i całe dochodzenie musi przeprowadzić ściśle obiektywnie, bez względu na osobę poszkodowanego i obwinionego³⁸.

Sprawy rozpracowania osób zajmujących się szerzeniem wrogiej propagandy oraz szpiegostwem stanowiły jedną z najważniejszych sfer działania Oddziału II, lecz nie jedyną. Na bieżąco dokonywano także kontroli listów żołnierskich i wydawanej na obszarze OG nr IV prasy, z której sporządzano tygodniowe meldunki, opisujące zawarte w nich informacje o sytuacji wojskowej na froncie oraz wydarzeniach międzynarodowych i sposobie ich interpretacji przez redakcje poszczególnych gazet. Oddział II ściśle współpracował w dziedzinie ochrony z lokalnymi władzami cywilnymi, jak również kontrolował sprawy polityczne i narodowościowe na terenie okręgu, sporządzając z tego zakresu cykliczne raporty.



Zdjęcie 54. Roman Starzyński (w środku)
z braćmi Stefanem i Mieczysławem („Antena” 1938, nr 29, s. 47)

³⁸ CAW WBH, Samodzielny Referat Informacyjny Dowództwa OK nr IV, sygn. I.371/A, t. 1, Rozkaz por. R. Starzyńskiego z 25 VIII 1919 r., k. 19.

Pierwsze lata istnienia OG nr IV Łódź przypadły na trudny okres. Spowodowane to było problemami natury gospodarczej, społecznej i politycznej, co sprawiało, że na jego obszarze rozprzestrzeniła się szeroko propaganda agitatorów komunistycznych, wymierzona swym ostrzem m.in. w wojsko, będące jednym z filarów odrodzonego państwa. Dążąc wzorem swych rosyjskich towarzyszy do rewolucji starano się przeniknąć w szeregi armii, aby skłonić masy żołnierskie do wystąpienia przeciwko rządowi i ówczesnemu porządkowi prawnoustrojowemu Polski. Nic więc dziwnego, że Dowództwo OG nr IV przykładało dużą wagę do zwalczania propagandy prowadzonej przez działaczy Komunistycznej Partii Robotniczej Polski³⁹ (powstała w grudniu 1918 r. w wyniku połączenia się SDK-PiL z PPS-Lewicą)⁴⁰. Innym problemem, przed jakim stał Oddział II sztabu Dowództwa OG nr IV w pierwszych miesiącach swego istnienia, był duży napływ jeńców wracających z niewoli austriackiej, niemieckiej i rosyjskiej, wśród których – jak się obawiano – mogła być spora grupa jednostek zrewoltowanych bądź sympatyków idei rewolucyjnych. Dlatego też kierowany przez por. R. Starzyńskiego Oddział II zajmował się również tymi sprawami, jak też nieodpowiedzialnymi publikacjami prasy lokalnej, mogącymi często być źródłem informacji dla obcych wywiadów⁴¹.

W czasie narastania w Łodzi napięć społecznych i wzmagającej się wrogiej propagandy, doszło 2 stycznia 1920 r. do zmiany na stanowisku kierownika Oddziału II. Zajmujący je dotychczas por. R. Starzyński został przyjęty do Wojennej Szkoły Sztabu Generalnego w Warszawie (od 1922 r. Wyższa Szkoła Wojenna), w związku z czym niebawem opuścił Łódź i wyjechał do stolicy⁴². Opuszczając Dowództwo OG nr IV – por. R. Starzyński otrzymał bardzo pochlebną opinię:

Jako oficer legionowy, wstąpiwszy do Armii Polskiej w czasie, kiedy każdy prawy i zdolny do służby Polak, spieszył w jej formujące się szeregi, por. Starzyński wkrótce umiejętnie zorganizował niezmiernej wagi Oddział II.

³⁹ Od 1925 r. przemianowana na Komunistyczną Partię Polski.

⁴⁰ *O Niepodległą i Granice*, t. II. *Raporty i komunikaty naczelnich władz wojskowych o sytuacji wewnętrznej Polski 1919–1920*, red. M. Jabłonowski, P. Stawecki, T. Wawrzyński, Warszawa–Pułtusk 2000, Raport polityczno-informacyjny SG WP z 17 I 1919 r., s. 38; B. Wachowska, *Między wojnami*, [w:] *W dymach czarnych budzi się Łódź. Z dziejów łódzkiego ruchu robotniczego 1882–1948*, Łódź 1985, s. 197; *taż*, *Struktura i działalność organizacji Komunistycznej Partii Polski okręgu łódzkiego 1918–1926*, Łódź 1973, s. 32; *taż*, *Łódzka organizacja Komunistycznej Partii Polski w latach 1918–1926*, Łódź 1981, s. 60.

⁴¹ *O Niepodległą i Granice...*, Raport polityczno-informacyjny SG WP z 14 I 1918 r., s. 33–34.

⁴² CAW WBH, Dziennik Rozkazów Dowództwa OK nr IV, Rozkaz nr 3 z 12 I 1920 r.; CAW WBH, ap. Roman Starzyński, sygn. 16329, Główna karta ewidencyjna z 1921 r., bp.; P. Stawecki, *Oficerowie dyplomowani wojska Drugiej Rzeczypospolitej*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1997, s. 27 i 73.

Informacyjny D.O.Gen. i darzony sympatią zarówno przełożonych i podwładnych, jak i społeczeństwa, z którym potrafił nawiązać pożądany dla celów wojskowo-informacyjnych kontakt, walczył niestrudzony w pracy z podziwu godną energią przeciwko niebezpiecznym wpływom i wrogim żywiołom, które starają się za wszelką cenę osłabić patriotycznych duch armii⁴³.

Kolejnym przydziałem por. R. Starzyńskiego była – jak już wspomniano – Wojenna Szkoła Sztabu Generalnego w Warszawie, po ukończeniu której miał otrzymać tytuł oficera SG (tytuł ten nosił później nazwę oficera dyplomowanego). Znalazł się wśród uczestników II kursu tej szkoły, lecz po ledwie niecałych czterech miesiącach musiał go przerwać. Było to spowodowane tym, iż w połowie kwietnia – podczas przygotowań do tzw. wyprawy kijowskiej – słuchacze kursu zostali powołani do służby frontowej. Tak też się stało w przypadku por. R. Starzyńskiego, który 20 kwietnia 1920 r. został czasowo odkomenderowany do 5. DP, w której objął stanowisko szefa Oddziału II – Informacyjnego w sztabie dywizji. Dwa miesiące później, 2 czerwca, został przeniesiony na stanowisko szefa Oddziału II – Informacyjnego w Dowództwie OG nr I Warszawa, które objął następnego dnia⁴⁴. Oddziałem tym kierował w najtrudniejszych miesiącach wojny polsko-rosyjskiej, w trakcie której Armia Czerwona dotarła w pobliże Warszawy. W uznaniu zasług wykazanych na tym stanowisku został 1 grudnia 1920 r. awansowany na stopień kapitana (ze starszeństwem z 1 kwietnia tego roku). Niemal ośmiomiesięczny pobyt w sztabie wielkiej jednostki dał mu możliwość zdobycia niezbędnej praktyki frontowej i zapoznania się z wojenną rzeczywistością w pracy sztabowej. Przerwane studia w Wojennej Szkole Sztabu Generalnego w Warszawie słuchacze II kursu wznowili 2 stycznia 1921 r. Dlatego też 12 grudnia 1920 r. kpt. R. Starzyński opuścił stanowisko szefa Oddziału II – Informacyjnego w Dowództwie OG nr I Warszawa i powrócił na kurs w Wojennej Szkole Sztabu Generalnego w Warszawie, który ukończył 5 września 1921 r. – uzyskując następnego dnia tytuł oficera SG⁴⁵. Pułkownik Louis Faury (szef pionu naukowego i dydaktycznego tej uczelni) tak pisał 18 lipca o R. Starzyńskim: *„Pracowity, rozważny, wykształcony. Decyzja nieco powolna. Odda dobre usługi w służbie Sztabu Gen. Zastuguje*

⁴³ CAW WBH, Dziennik Rozkazów Dowództwa OG nr IV, Rozkaz nr 7 z 19 I 1920 r.

⁴⁴ CAW WBH, Dziennik Rozkazów Dowództwa OG nr I, Rozkaz dzienny nr 119 z 2 VIII 1920, s. 1; Z. Kozak, *Starzyński Roman...*, s. 475.

⁴⁵ CAW WBH, ap. Roman Starzyński, sygn. 16329, Karta służbowa z 25 X 1921 r., bp.; Dziennik Rozkazów Dowództwa OG nr I, 1920, Rozkaz dzienny nr 220, s. 1; P. Stawecki, *Oficerowie dyplomowani...*, s. 16 i 73.

na stopień majora⁴⁶. Szkołę ukończył z 50. lokatą i z ogólnym wynikiem „dobry”.

Po ukończeniu szkoły został rozkazem szefa SG przydzielony z dniem 6 października 1921 r. do Oddziału I SG na stanowisko referenta, po czym w 1922 r. został kierownikiem referatu. Również i na tym stanowisku płk SG Rudolf Prich (szef Oddziału I SG) wystawił mu na koniec 1921 r. pozytywną opinię, potwierdzoną następnie przez kolejnego szefa tego Wydziału – płk. Józefa Zajęca: „*B. dobry oficer i kier. ref. Nadzwyczaj pilny, pracowity i zdolny pracownik. Charakter wybitnie stały z wyrazem niezłomnej woli. Troskliwy o dobro swych podkomendnych. Wybitna intelig. Zdolności kier., org. i wychow. wybitne. Wybitny i ideowy oficer*”⁴⁷. Nic więc dziwnego, że 31 marca 1924 r. został awansowany do stopnia majora, ze starszeństwem z 1 lipca 1923 r. (lokata 104)⁴⁸.

Po ponad trzyletniej pracy w Oddziale I SG został 15 stycznia 1925 r. przeniesiony na staż do 36. pp Legii Akademickiej w Warszawie, na stanowisko dowódcy batalionu, gdzie najpierw dowodził III, a później II batalionem⁴⁹. Dwa miesiące później (24 marca) ukazał się rozkaz pochwalny szefa SG gen. dyw. Stanisława Hallera:

Z dniem 15 I b.r. odszedł z O.I. Szt.Gen. Starzyński Roman [...] Z okazji odejścia tego wzorowego oficera Szt.Gen., podnoszę ze szczególnym uznaniem jego talent organizacyjny i nader wydajne rezultaty dotychczasowej pracy na ważnym stanowisku kierownika referatu służb wydziału org. Mjr Starzyński przez trzyletnią pracę swoją w O.I. Szt.Gen. przyczynił się w znacznej mierze do ustalenia i ujednoczenia podstaw organizacji armii. W stosunku do przełożonych, kolegów i podwładnych zawsze równy i opanowany, zyskał powszechne uznanie. Żegnając go z żalem, dziękuję w imieniu Służby za niestrudzoną pracę w Szt.Gen. i życzę mu jak najlepszych dalszych wyników w przyszej karierze żołnierskiej⁵⁰.

Po ukończeniu stażu miał zostać przeniesiony z dniem 1 stycznia 1926 r. do Oddziału IV SG⁵¹. Jednak stanowiska tego wówczas nie objął, czego potwierdzeniem jest rozkaz z 15 stycznia o przesunięciu terminu zgłoszenia się do wspomnianego Oddziału na 1 marca tego roku. Do-

⁴⁶ CAW WBH, ap. Roman Starzyński, sygn. 16329, Opinia płk. Faury o R. Starzyńskim z 18 VIII 1921 r., bp.

⁴⁷ CAW WBH, ap. Roman Starzyński, sygn. 16329, Opinie płk. dypl. R. Pricha i płk. J. Zajęca z lat 1921–1923, bp.

⁴⁸ Dziennik Rozkazów MSWojsk. 1924, nr 32, s. 170.

⁴⁹ Dziennik Personalny MSWojsk. 1925, nr 4, s. 18 i nr 55, s. 271.

⁵⁰ CAW WBH, ap. Roman Starzyński, sygn. 16329, Wyciąg z rozkazu dziennego szefa SG z 24 III 1925 r., bp.

⁵¹ Dziennik Personalny MSWojsk. 1925, nr 130, s. 708.



Zdjęcie 55. Roman Starzyński
w mundurze majora („Antena” 1938,
nr 29, s. 9)

piero wówczas objął tu stanowisko kierownika referatu, które zajmował do 20 kwietnia. Następnie przeniesiono go na stanowisko szefa wydziału w Oddziale I SG, a 1 lipca 1926 r. został szefem Wydziału Organizacyjnego w Biurze Ogólno-Organizacyjnym MSWojsk., którego szefem był wówczas ppłk Teodor Furgalski⁵². Również i w jego opinii mjr SG R. Starzyński był bardzo dobrym oficerem: „Wybitny ofic., kier. referatu, dca baonu i szef wydziału org. Charakter wyrobiony, poważny, ideowy i zdolny. Wybitnie obowiązkowy. Inteligencja wybitna. Zdolności org., kier. i wych. wybitne”⁵³. Powyższą opinię powtórzył w 1928 r. ppłk Jan Swarzeński (p.o. szefa Biura Ogólno-Organizacyjnego MSWojsk.):

Wybitny ofic. Wybitny szef Wydz.Org. Ofic. traktujący swój zawód z całym poczuciem godności jako obywatelską powinność. Ideowy i ofiarny. Obowiązkowy i lojalny. Kolega dobry i usłużny. [...] Pomimo zdrowia dość mernego, postawa i ruchliwość sprężystego oficera. Umysł konsekwentnie umiejący przemyśleć zagadnienia, może trochę dogmatyczny, ale dzięki usilnej pracy nad sobą coraz więcej postępuje. Umie szybko i jasno koncytować. Obejmuje z całą swobodą różnorodne sprawy swego resortu i przeprowadza je sprawnie. [...] Jeden z najlepszych wykładowców org. wojska. Ofic. SG o wielkiej wiedzy wojsk., zwłaszcza w dziedzinie org. wojsk. Pracuje dużo naukowo⁵⁴.

Faktycznie w drugiej połowie lat dwudziestych opublikował kilka interesujących prac, w tym m.in.: *Przysposobienie wojskowe narodu pod bronią* („Bellona” 1927, t. 26), *Zagadnienia skrócenia czasu służby wojskowej* („Bellona” 1927, t. 27), *Na czasie. W sprawie rewizji regulaminów podstawowych* („Bellona” 1927, t. 28), *Organizacja wyszkolenia w pułku piechoty* („Przegląd Piechoty” 1928, nr 3) czy cykl artykułów *Rewizja konstytucji a wojsko* („Polska Zbrojna” 1928, nr 144, 145, 147 i 149). Wyprzedzając nieco tok narracji, warto tu jeszcze dodać, że w 1930 r. opublikował również pracę

⁵² Dziennik Personalny MSWojsk. 1926, nr 27, s. 218 i nr 53, s. 443; Z. Kozak, *Starzyński Roman...*, s. 475.

⁵³ CAW WBH, ap. Roman Starzyński, sygn. 16329, Opinia ppłk. T. Furgalskiego z 1926 r., bp.

⁵⁴ CAW WBH, ap. Roman Starzyński, sygn. 16329, Opinia ppłk. J. Swarzeńskiego z 1928 r., bp.

*Zarys organizacji sił zbrojnych, a w 1937 r. wspomnienia Cztery lata w służbie Komendanta. Przeżycia wojenne 1914–1918*⁵⁵.

W Biurze Ogólno-Organizacyjnym MSWojsk. mjr SG R. Starzyński podjął prace studialne zmierzające do reorganizacji armii w myśl wytycznych marszałka J. Piłsudskiego, które Marian Romeyko tak ocenił:

Po maju 1926 roku armia polska wstąpiła na drogę reorganizacji, a raczej permanentnej improwizacji, reorganizacja ta bowiem nie miała ani celu, ani idei, ani kierunku. Podrywała jedynie nienaruszalne zasady istotnej organizacji wojska, jak przestrzeganie hierarchii, podziału kompetencji i odpowiedzialności za poszczególne zagadnienia. [...] Ważne zagadnienia wojskowo-państwowe, które w innych armiach zaczęły wysuwać się na czoło w związku z odrodzeniem myśli wojskowej, jak sprawa motoryzacji kraju, broni pancernej, obrony powietrznej państwa, nowoczesnej łączności i broni technicznych, nie znalazły najmniejszego oddźwięku w nieustannych wysiłkach reorganizacyjnych, powierzonych, *notabene*, wyżywającemu się we własnych pomysłach, dynamicznemu oficerowi Sztabu Generalnego⁵⁶.

Oficerem, którego M. Romeyko miał na myśli był mjr SG R. Starzyński, który w swych pracach studialnych musiał uwzględniać wolę J. Piłsudskiego. Niemniej jednak mjr SG R. Starzyński miał opinię dynamicznego i stanowczego oficera, którego uważano za *spirythus movens* rekonstrukcji polskiej armii z początku lat trzydziestych⁵⁷. W Biurze Ogólno-Organizacyjnym MSWojsk. pracował do 30 października 1929 r., po czym został przeniesiony z dniem 31 października w stan nieczynny na przeciąg sześciu miesięcy. Pół roku później złożył podanie o udzielenie trzymiesięcznego urlopu (bez poborów) od 30 kwietnia 1930 r., po czym 31 lipca został przeniesiony w stan spoczynku, co formalnie zakończyło jego służbę w szeregach polskiej armii⁵⁸.

Wspomniane przeniesienie w stan nieczynny, a później w stan spoczynku, miało związek z mianowaniem go w końcu października 1929 r. dyrektorem naczelnym Polskiej Agencji Telegraficznej, w której po 1926 r. wszystkie najważniejsze stanowiska rząd obsadzał zaufanymi piłsudczykami, do których niewątpliwie zaliczał się również mjr SG R. Starzyński. W okresie jego pracy w tej instytucji włączono do niej w 1932 r. przedsiębiorstwo „Wydawnictwa Państwowe”, sama zaś Agencja przejęła wydawania „Monitora Polskiego” czy „Zbioru Wyroków Najwyższego Trybunału

⁵⁵ Z. Kozak, *Starzyński Roman...*, s. 475–476.

⁵⁶ M. Romeyko, *Przed i po Maju*, Warszawa 1967, s. 311.

⁵⁷ Tamże, s. 455.

⁵⁸ Dziennik Personalny MSWojsk. 1929, nr 20, s. 408 i 1930, nr 12, s. 252.

Administracyjnego”⁵⁹. Roman Starzyński kierował wspomnianą Agencją do czerwca 1933 r., po czym 1 lipca objął utworzone specjalnie dla niego stanowisko dyrektora Gabinetu Ministra Poczty i Telegrafów (ministrem w owym czasie był ppłk Emil Kaliński), któremu podlegały sprawy związane z Polskim Radiem. W listopadzie tego roku został również prezesem Zarządu Głównego Poczтового Przysposobienia Wojskowego, a 31 grudnia wiceprezesem Rady Nadzorczej Polskiego Radia⁶⁰.

Kolejną zmianę przyniósł 1935 r., kiedy 5 lipca został powołany na stanowisko dyrektora naczelnego Polskiego Radia⁶¹, co wiązało się z przejściem przez rząd pakietu większościowego Spółki Akcyjnej Polskie Radio, którą włączono do Przedsiębiorstwa Państwowego Polska Poczta, Telegraf i Telefon⁶². Już na początku lat trzydziestych obóz pomajowy podjął działania zmierzające do przejścia pełnej kontroli nad Polskim Radiem:

Zaczynała się sanacja Polskiego Radia, oznaczająca wprowadzenie do kierownictwa ludzi całkowicie oddanych i lojalnych wobec obozu rządowego. Polskie Radio posądzono, nie bez racji, że udziela schronienia oficerom usuwanym z armii z powodów politycznych, co miało przesądzić o nieodkładaniu „uzdrowienia” sytuacji w Polskim Radiu. Osobą, której powierzono to zadanie, był Roman Starzyński, jeden z trzech braci Starzyńskich blisko związanych z marszałkiem Piłsudskim⁶³.

Oczywiście oficjalnie miał on jedynie uzdrowić funkcjonowanie wspomnianej instytucji, o politycznym zaś podtekście tej nominacji publicznie nie mówiono.

Swoje nowe obowiązki R. Starzyński objął 8 lipca i zajął się kwestiami związanymi z rozwojem Polskiego Radia oraz nadzorem nad nim z ramienia rządu. W wywiadzie dla „Anteny” z 21 lipca tak przedstawił swoje zadania:

⁵⁹ <http://www.pap.pl/o-agencji/historia-pap> [dostęp: 3 X 2017]. Szerzej o początkach Polskiego Radia: M. Kwiatkowski, *Narodziny Polskiego Radia*, Warszawa 1972, s. 23 i n.

⁶⁰ S. Miszczak, *Historia radiofonii i telewizji w Polsce*, Warszawa 1972, s. 79; Z. Kozak, *Starzyński Roman...*, s. 476.

⁶¹ S. Miszczak, *Historia radiofonii...*, s. 82. W latach 1925–1935 zajmował to stanowisko Zygmunt Chamiec.

⁶² Szerzej o tym przedsiębiorstwie przed 1929 r.: W. Breński, *Państwowe Przedsiębiorstwo Poczta Polska, Telegraf i Telefon w systemie społeczno-gospodarczym państwa polskiego 1918–1929*, Olsztyn 2008, s. 21–55.

⁶³ R. Miazek, *Polskie Radio w przestrzeni politycznej II Rzeczypospolitej*, [w:] *Polskie Radio na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej*, red. A. Budzyński, K. Jasiewicz, Warszawa 2014, s. 41.

Zmieniając właściciela „Polskie Radio” będzie musiało pracować jak każda spółka akcyjna, a więc przynosić normalne oprocentowanie kapitału. Wszystko jednak, co zostanie ponadto osiągnięte, musi zostać użyte na takie rozszerzenie i pogłębienie naszej radiofonii, aby, pełniąc stuprocentowo swoje społeczne, kulturalne i wychowawcze zadanie, zrównała się ona niebawem z czołowymi radiofoniami europejskimi⁶⁴.

Niewątpliwie to dzięki jego inicjatywie w lutym 1936 r. rozpoczęto nadawanie addycji radiowych dla polonii amerykańskiej, włączono się do prac nad uruchomieniem w Polsce telewizji oraz przeprowadzono budowę szeregu nowych regionalnych rozgłośni radiowych i nadajników (m.in. rozbudowano rozgłośnię w Łodzi)⁶⁵. Po dziesięciu miesiącach pracy na stanowisku dyrektora naczelnego Polskiego Radia, tak ocenił swoją dotychczasową działalność:

W ostatnim okresie naszej pracy – informuje nas na wstępie Dyr. Starzyński – zdołaliśmy nie tylko podnieść poziom programu, nie tylko znacznie przekroczyć „feralną” liczbę trzystu tysięcy abonentów, ale również uczynić z radia instytucję samowystarczalną, która może istnieć bez kredytu krótkoterminowego i operować zrównoważonym budżetem⁶⁶.



Zdjęcie 56. Roman Starzyński jako dyrektor naczelny Polskiego Radia („Antena” 1938, nr 29, s. 8)

⁶⁴ „Antena” 1935, nr 29, s. 3.

⁶⁵ Szerzej o rozbudowie Polskiego Radia: P. Mathia, *Kroki milowe techniki Polskiego Radia w latach 1925–2015*, [w:] *Polskie Radio. Historia – program – technika*, red. A. Ossibach-Budzyński, Warszawa 2015, s. 89–91.

⁶⁶ „Antena” 1936, nr 16, s. 3.

Dużo uwagi R. Starzyński poświęcał także rozwijaniu kontaktów międzynarodowych Polskiego Radia, za co – w uznaniu jego zasług dla radiofonii – został w 1937 r. członkiem Prezydium Międzynarodowej Unii Radiofonicznej oraz przewodniczącym jej Komisji Budżetowej. Rok później – 29 czerwca 1938 r. – na XIV Zjeździe wspomnianej Unii w Ouchy (dzielnica Lozanny) wybrano go ponownie na wspomniane stanowiska, a Komisja Budżetowa wyraziła mu wówczas wdzięczność za jego dotychczasową działalność na rzecz rozwijania radiofonii w Polsce⁶⁷.

Niestety, kilka dni po powrocie z Lozanny, 5 lipca, R. Starzyński nieoczekiwanie zmarł (o godz. 2.00) na udar serca⁶⁸. Uroczysty pogrzeb odbył się dwa dni później (7 lipca) na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie z udziałem licznie przybyłych gości. Uroczystości pogrzebowe rozpoczęły się nabożeństwem w kościele pw. św. Karola Boromeusza na Powązkach, które odprawił ks. prałat Henryk Hilchen. Poza członkami rodziny (wdowa, syn zmarłego oraz bracia Mieczysław i Stefan) we mszy uczestniczyli: wicemarszałek sejmu Bogusław Miedziński, minister Poczty i Telegrafów Emil Kaliński, I wiceminister spraw wojskowych gen. bryg. Janusz Głuchowski, biskup polowy Józef Gawlina, szef SG gen. bryg. Waław Stachiewicz, szef Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych płk dypl. Władysław Kiliński, komendant Miasta Stołecznego Warszawy płk Stanisław Machowicz, szef Państwowego Urzędu WFiPW gen. bryg. Kazimierz Sawicki, komendant Główny Straży Granicznej gen. bryg. Jan Jur-Gorzechowski, minister Opieki Społecznej Marian Zyndram-Kościałkowski, szef kancelarii cywilnej prezydenta RP Stanisław Łepkowski, szef Obozu Zjednoczenia Narodu gen. bryg. Stanisław Skwarczyński, były premier i senator Leon Kozłowski, były minister oświaty Waław Jędrzejewicz, prezes Związku Dziennikarzy płk dypl. Mieczysław Ścieżyński, cała dyrekcja Polskiego Radia z prezesem Rady Nadzorczej Konradem Libickim oraz członkowie Zarządu Miejskiego Miasta Warszawy. W pogrzebie uczestniczyła także wojskowa kompania honorowa, kompania honorowa Poczтового Przysposobienia Wojskowego, chór Polskiego Radia oraz liczne poczty sztandarowe. Po mszy kondukt żałoby udał się na przygotowane miejsce spoczynku, gdzie orkiestra wojskowa odegrała marsz żałobny. Po zakończeniu kilku przemówień pożegnalnych opuszczono trumnę do grobu z zachowaniem pełnego ceremoniału

⁶⁷ Z. Kozak, *Starzyński Roman...*, s. 476; „Antena” 1938, nr 29, s. 3 i 46.

⁶⁸ „Gazeta Lwowska” 1938, nr 149, s. 3 i nr 151, s. 2; „Polska Zbrojna” 1938, nr 184, s. 1. Po śmierci R. Starzyńskiego stanowisko dyrektora naczelnego Polskiego Radia objął ppłk dypl. Konrad Libicki, dotychczasowy dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej (S. Mischczak, *Historia radiofonii...*, s. 83).

wojskowego. Nad grobem pieśni żałobne odśpiewał chór Polskiego Radia, po czym złożono wieńce pogrzebowe⁶⁹.



Zdjęcie 57 i 58. Pogrzeb Romana Starzyńskiego w dniu 7 lipca 1938 r. w Warszawie („Antena” 1938, nr 29, s. 14).

Roman Starzyński był żonaty ze stryjeczną siostrą Haliną ze Starzyńskich (1900–2000), z którą wziął ślub 24 września 1921 r. (była córką stryja Romana Witolda Starzyńskiego, co wymagało specjalnego zezwolenia władz kościelnych). Z małżeństwa tego miał syna Krzysztofa (ur. 2 listopada 1923 r.). Za swą działalność w sferze wojskowej i polityczno-społecznej R. Starzyński był wielokrotnie odznaczany, m.in. orderem *Virtuti Militari* V klasy, Krzyżem Niepodległości, Orderem Polonia V klasy, dwukrotnie Krzyżem Walecznych, dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem za Wojnę 1918–1921, Medalem 10-lecia, legionową odznaką „Za wierną służbę” oraz kilkoma odznaczeniami zagranicznymi (m.in. egipskim Orderem Nilu III klasy czy jugosłowiańskim Orderem św. Sawy II Klasy)⁷⁰.

Niestety, pamięć o R. Starzyńskim we współczesnej Łodzi jest niemal nieobecna, a szkoda – gdyż pomijając różne aspekty jego pracy w latach trzydziestych, odegrał on niewątpliwie ważną rolę w odzyskaniu niepodległości i oswojeniu Łodzi w listopadzie 1918 r. spod okupacji niemieckiej. Tu też mieszkali jego rodzice, którzy również tu zmarli (ojciec w 1917 r., matka zaś w 1932 r.). Z pewnością postać R. Starzyńskiego jest niezwykle barwna i ciekawa, podobnie zresztą jak i życiorysy jego dwóch pozostałych braci, a ich rodzice mogli być dumni z dokonań swych synów.

⁶⁹ „Antena” 1938, nr 29, s. 48–49; „Polska Zbrojna” 1938, nr 186, s. 8.

⁷⁰ „Antena” 1938, nr 29, s. 3; Z. Kozak, *Starzyński Roman...*, s. 476.